

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 40 (945) 1 PAŹDZIERNIKA 1978 R. CENA 2 ZŁ

**NUMER
SPECJALNY**



W dniach od 2 do 6 października 1978 r. w Chicago odbędzie się XV Synod Generalny Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, w którym weźmie udział delegacja Kościoła Polskokatolickiego. W niniejszym, specjalnym numerze naszego tygodnika „Rodzina” poruszamy niektóre zagadnienia odnoszące się do życia i rozwoju Kościoła w Polsce, Ameryce, Kanadzie i Brazylii

BISKUP FRANCISZEK HODUR

Na stronie 3 drukujemy wyjątki z pracy Biskupa Franciszka Hodura pt. „*JAKI KOŚCIÓŁ?*”

Spółeczne uwarunkowania poglądów teologicznych BISKUPA FRANCISZKA HODURA



Franciszek Hodur, urodzony dnia 1 kwietnia 1886 roku w Żarkach niedaleko od Krakowa, w rodzinie rzemieślniczej, od pierwszych swoich lat wychowywany był w atmosferze tradycyjnie rzymskokatolickiej. Ale już w gimnazjum św. Anny w Krakowie, a jeszcze bardziej w czasie swoich studiów seminaryjnych i studenckich w Krakowie jako kleryk, będąc glęboko wierzącym katolikiem, ale i krytycznie

myślącym młodzieńcem, zachowując i realizując tradycyjne poglądy rzymskokatolickie, społecznie widział ogromne rozbieżności i nierówności między ludźmi. Zarówno wśród ludności miejskiej, jak i szczególnie wiejskiej. I tu poczyna się rodzić w umysłowości młodego studenta bardzo istotne i ważne spostrzeżenie istnienia faktycznego uwarunkowania: teologia katolicka teoretycznie głosi wolność, równość, braterstwo, praktycznie jednak nie jest realizowana żadna z tych fundamentalnych społecznych zasad chrześcijaństwa, nie mówiąc już o miłości i sprawiedliwości, przeciwnie triumfy święcą ich przeciwstawności. Niewola polityczna i gospodarcza Polski. Bogactwo panów i bieda szerokiej warstw ludności miejskiej i wiejskiej. Walka klasowa sytych i głodnych, kapitalistów i robotników, feudałów i chłopów. I łatwo analitycznie myślący student Franciszek Hodur dochodzi do sformułowania tezy: Prawdziwość doktryny, również teologicznej, warunkowana jest stopniem jakości tej realizacji w praktyce. Jest przecież jeden Bóg. Nie ma Boga bogatych i Boga biednych. Boga Polaków, Austriaków, Żydów. Jest jeden Bóg, Ojciec wszystkich ludzi! Z pewnością wtedy już postanowił zlikwidować te antynomie, chociaż stało się to zrazu nieświadomie, a następnie ewolucyjnie jednak wiele w tej dziedzinie umniejszania nierówności i niesprawiedliwości między ludźmi osiągnął. Pozostając więc wierzącym i praktykującym katolikiem, pilnym i sumiennym studentem teologii, przejmując się m.in. potępionymi wtedy przez urzędowy rzymski katolicyzm demokratycznymi poglądami ks. S. Stojałowskiego, których istotę stanowił postulat wolności ekonomicznej i społecznej równości chłopów, czemu daje wyraz w swoich wypowiedziach. Bliskimi stają się mu również demokratyczne ale i antyrzymskie poglądy społeczne wieszczów polskich i niektórych polskich filozofów i działaczy społecznych XIX w. W demokratyzującej się postawie społecznej i intelektualnej formacji krytycznie i równocześnie wnikliwie myślącego, a równocześnie wewnętrznie głęboko religijnego młodego Franciszka, urealniana, ukonkretniana i upraktyczniana się teologia. Nie widzi jednak możliwości realizacji treści tej postawy, usuwania rozbieżności i nierówności, w gnębionej i wyzyskiwanej Polsce. Postanawia wraz z licznymi rzeszami Polaków, biednych Polaków, bezrobotnych Polaków, wyjechać do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Otrzymał w Krakowie niższe święcenia od kardynała Albina Dunajewskiego, wyjechał do Ameryki. Tu 19 sierpnia po odbyciu końcowych studiów teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie. Ten fakt zamykał pierwszy etap życia ks. Franciszka Hodura. Etap ten nazwać też można introdukcją do oryginalnego dzieła, które ks. Franciszek Hodur rozpocznie niebawem tworzyć na niwie polskiego patriotyzmu i polskiej religijności, co wywrze też widoczny wpływ na pogłębienie polskiej świadomości narodowej w świecie, ale i na unaradawianie religijności w ogóle, również rzymskiego katolicyzmu.

Młody ks. Franciszek Hodur szybko, i jako wikariusz w Scranton, i jako rzymskokatolicki proboszcz w Nanticoke, zorientował się w panującej i tu, w Ameryce, nierówności i wyzysku Polaków przez inne narodowości. Bazą tego wyzysku był jednak nie polityczny amerykańizm a rzymski katolicyzm, realizowany tu przede wszystkim przez rzymskokatolickich i niemieckich biskupów i ich współpracowników. Ks. Franciszek Hodur widział tu znowu rozbieżności, i to zasadnicze, między głoszoną urzędową rzymskokatolicką teologią, mającą być teologią chrześcijańską, katolicką, ewangelijną, a codzienną praktyką, a konkretnymi stosunkami międzyludzkimi. Widział podwójne rozbieżności: z teologią Jezusa Chrystusa, zawartą w Piśmie św. i Tradycji, i z praktycznym stosunkiem biskupów do księży i między sobą i ich stosunkiem do katolików swojej narodowości i narodowości innych, zwłaszcza do narodowości polskiej. Nie mógł uwierzyć, aby ten i tu w Ameryce panujący rozdział społeczny, owszem serwilizm, argumentowany swoiście interpretowaną teologią katolicką, według której np. miłość bliźniego u Polaków miała się wyrażać w potulnym słuchaniu i wykonywaniu, często niesprawiedliwych i krzywdzących Polaków, rozkazów biskupów i księży irlandzkich czy niemieckich, a również ich współpracowników i współplemieńców świeckich, był znany w Watykanie! Nie mógł zrozumieć, aby papież mógł tolerować te rozbieżności, tę nierówność, ten wyzysk, te pogardzanie innymi narodowościami, to szarganie teologii! Chyba o tym — myślał ks. Hodur — papież nie wie! Postanowił więc udać się do Rzymu, do papieża, aby przedstawić mu i jego współpracownikom panującą tu sytuację społeczną i teologiczną i zyskać dla Polaków przynajmniej równe prawa, a teologii przywrócić jej ewangelijną postać i Chrystusowy obiektywizm.

W 1898 r. ks. Franciszek Hodur przybył do Rzymu. Mimo starań nie został przyjęty przez ówczesnego papieża Leona XIII. Niczego nie zyskał. W poczuciu, iż i tu realizacja teologii Jezusa Chrystusa jest warunkowana aktualnymi sytuacjami politycznymi i społecznymi ale tylko górnych warstw społecznych, a nie ogółu ludności, i odpowiednio dostosowywana do nich i od ich interesów uzależniana, udał się w drogę powrotną do Ameryki. Ale wracał już innym. Wracał z mocnym postanowieniem obalenia mitu warunkującego realizację teologii Jezusa Chrystusa od aktualnych życzeń tylko możnych tego świata: zarówno papieża i biskupów, jak i świeckich polityków. Wiedział, że będzie musiał sam przywrócić teologii obiektywizm, a więc i demokratyzm, bo religia jest dla ogółu ludzi, a nie tylko dla rządzących jako ich narzędzie działania, a polskość jej godne miejsce wśród innych narodowości świata.

Po pokonaniu rozlicznych przeszkód i trudności ks. Franciszek Hodur zorganizował i uroczył w latach 1898—1907 Polski Narodowy Katolicki Kościół w USA z siedzibą w Scranton i to na zasadach obiektywnie ujętej teologii Jezusa Chrystusa, teologii, mającej zbawiać lud, również w konkretnym przypadku lud polski, a więc ogół ludzi, a więc ogół Polaków, a nie tylko biskupów rzymskich i według ich recepty innych. A zatem zorganizowany przez ks. biskupa Franciszka Hodura, a prawdziwie katolicką sakrę biskupią otrzymał w 1907 roku w Utrechcie, Polski Narodowy Katolicki Kościół od chwili swojego powstania i później w latach swojego rozwoju, a również współcześnie, działał i działa na zasadach społecznych uwarunkowań Jego poglądów teologicznych.

Co to znaczy?

Z filozofii ogólnie ujętej teologii biskupa Franciszka Hodura na podstawie analitycznego studium Jego dzieł i licznych wypowiedzi,

a również wierszy i pieśni, wyprowadzić można następujące najważniejsze społeczne uwarunkowania, które jednocześnie ukierunkowują tę teologię, nadając jej specyficzny i oryginalny koloryt narodowy i humanistyczny.

Biskup Franciszek Hodur i Polski Narodowy Katolicki Kościół, jako Jego w formie organizacyjno-administracyjnej Dzieło uważał i uważa, że teologia Jezusa Chrystusa, zawarta w Piśmie św. i w Tradycji, miała i ma służyć całej ludzkości. Więc nie ludzkość dla teologii, a teologia jest dla ludzkości. Jezus przyszedł zbawić ludzkość, a nie potępić ją! Stąd za grzech pierworodny jako wyraz nieposłuszeństwa pierwszych rodziców wobec Boga oni sami ponieśli karę, a wina ich dwojga nie mogła przejść i nie przeszła na całą ludzkość. Chrześc dzieci czy dorosłych jest obok sakramentalnych skutków oficjalnym wprowadzeniem do Kościoła Jezusa Chrystusa i ułatwia głównie przez przyjmowanie sakramentów świętych trwanie w przyjaźni z Bogiem i skuteczniejsze korzystanie z łask Boga w ogóle, co w efekcie albo zaraz po śmierci daje zbawienie, albo je przyspiesza. Sakramentalne współżycie z Bogiem w Kościele ukonkretnia też język, którym mówi dana społeczność kościelna; Polacy rozmawiają z Bogiem i czczą Go swoim narodowym, polskim językiem! Również społeczna spowiedź przed ołtarzem ... Śmierć jest etapem życia. Życia dla wszystkich i ostatecznie w swej istocie szczęśliwego dla wszystkich ludzi. I. jak kara za pierwszy grzech Adama i Ewy, nie może obciążać miliardów dzieci, tak i sprawiedliwość Boga znajduje i znajdzie drogi i sposoby zadośćuczynienia przez grzeszników za popełnione grzechy, ale ostatecznie w Dobroci i Miłości Boga oraz z dobroci i miłości Boga wszyscy ludzie będą mogli się zbawić. Nie ma więc uniwersalnego i biofizycznie przekazywanego grzechu, nie ma też wieczystego piekła, chociaż problem ten biskup Hodur widział inaczej niż chrześcijański pisarz II/III wieku Orygenes, rektor i profesor faktycznie pierwszej „Chrześcijańskiej Akademii Teologiczno-Filozoficznej”, czyli Szkoły Katechetycznej w Aleksandrii.

Biskup Franciszek Hodur, umierając 16 II.1953 roku, mógł być świadom i z pewnością wewnętrznie był świadom, że swoimi poglądami teologicznymi, z których tu tylko parę wyżej wymieniliśmy, swoimi demokratycznymi poglądami społecznymi, własnym zaangażowaniem wespół z wieloma biskupami i kapłanami narodowymi oraz świeckimi braćmi i siostrami w Polskim Narodowym Katolickim Kościele i poprzez ten Kościół i Jego społeczne instytucje, jak przede wszystkim *Spójnia* i liczne towarzystwa przykościelne i świeckie, na gruncie polskim w pierw w Ameryce, potem w Polsce i Kanadzie, służył i służy społeczności Polaków. Że cała działalność Kościoła, teologiczna i społeczna, była i jest warunkowana jej pozytywną przydatnością społeczną. Stąd też ogromne ma PNKK zasługi w utrzymaniu i rozwijaniu świadomości narodowej. Ma też ogromne zasługi w zakresie unaradawiania religijności w ogóle i uspołeczniania oraz demokratyzowania teologii i sprowadzania jej na właściwe szlaki ewangelijne z pierwszych wieków chrześcijaństwa. W tych aspektach i Kościół Rzymskokatolicki, podkreślić to na koniec — poszedł w niejednym śladami poglądów i działań biskupa Franciszka Hodura, czego obok innych uchwał soboru watykańskiego II najkonkretniejszym dowodem jest wprowadzenie języków narodowych przez tenże Kościół do swojej liturgii, również języka polskiego.

Biskup Franciszek Hodur swoje poglądy teologiczne warunkował ich zgodnością z Ewangelią i obiektywnie widzianym dobrem społecznym i narodowym na gruncie istotowej równości wszystkich ludzi, niezależnie od rasy i narodowości, wobec Boga.

Jaki Kościół?

Potrzeba odnowionego i odrodzonego Kościoła Chrystusowego

Jakie jest zadanie prawdziwego Kościoła Chrystusowego?

Przed naszymi oczami rozpoczyna się właśnie nowa karta ludzkich dziejów¹. Na rumowiskach, zgłiszczach, na krwawych ugorach świata, siał będzie człowiek ziarna nowego życia, wiary, nadziei i miłości, a gospodarzem, czyli kierownikiem tej zbawiennej pracy będzie z Bożego ramienia Chrystusowy Kościół.

Odnowiony, odrodzony Kościół dostosowany do zmienionych warunków i potrzeb jednostki, jako też narodów, państw i całej ludzkości.

Nie będzie ten Kościół głosił nauki o Bogu, objawiającym się na podobieństwo człowieka: mściwym, kapryśnym, niesprawiedliwym, ale o Bogu-Ojcu powołującym do bytu miliardy wszechstot, a nade wszystko człowieka, któremu przeznacza doczesne znojne życie, pełne walk, pracy, cierpień, zmagania się ze swymi słabościami i twardym, niebezpiecznym otoczeniem, aby był mężny, wytrwały, energiczny, nieustępliwy, a znieśli wszystko, przetrwają, zatriumfuje. I będzie rósł człowiek pod miłościwą opieką Ojca-Stwórcy, z dnia na dzień, z roku na rok, z pokolenia na pokolenie, w znajomości Boga, Jego istoty, fizycznych, duchowych i moralnych praw świata, jakby warsztatu, w którym mu przypada działać, żyć i umierać, aż się zbliży do swego przeznaczenia, swego celu i szczęścia ostatecznego. Aż się stanie godnym świadomego współistnienia i współdziałania z Bogiem.

Nie będzie straszyl Kościół takim piekłem, w które sam nie wierzy², nie będzie wyprowadzał na widownię ucieleśnionych szatanów,

twórców wyobraźni chaldejskich, żydowskich i rzymskich księży, ale będzie tłumaczył stosunek człowieka do Boga oparty o nieublagane moralne i fizyczne prawa, których spełnienie przynosi człowiekowi korzyść, siłę nową, pokarm duszy i ciała, pociechę, rozkosz niewysłowioną, a lekceważenie tych praw albo ich zdeptanie, pociąga za sobą osłabienie, smutek, przynębienie, irwogę, niepokój, rozpacz, oddalenie się od Boga i wreszcie staroganie wewnętrznego związku, równającego się śmierci moralnej, a często i fizycznej człowieka.

Nie będzie się panoszył w tym Chrystusowym Kościele nowego czasu papież — król, wyrosły na średniowiecznym fanatyzmie, niewoli ducha i ciała ludzkiego, ale będzie rządził Duch Boży i Ta najlepsza, najświętsza najpotężniejsza siła, która wyloniła z siebie i wylania ustawicznie wszelki byt, wszelkie życie i pragnie, aby to życie doskonalilo się, rosło, potężniało i objawiała się w ten sposób Jego wola, moc, mądrość i niewypowiedziana dobroć. Duch Boży będzie panował w tym nowożytnym Kościele, nie tylko w niedzielę, w natchnionym kazaniu na ambonie i ołtarzu, nie tylko w rozmodleniu pobożnych, szlachetnych mas ludu, ale w każdym świadomym, dobrowolnym akcie robotnika, wytwarzającego dla wspólnego dobra nowe bogactwa, w każdym prawie uchwalonym w narodowym zgromadzeniu, w każdej czynności urzędnika — obywatela, współtwórcy i współwykonawcy w wielkim społecznym warsztacie.

Nowożytny Kościół Chrystusowy nie będzie błogosławił, ani tolerował kast i uprzywilejowanych stanów. Skruszy bałwany, przed którymi się kornie modlono i składano ofiary z godności i szczęścia ludzkiego.

Biskupi, księża, nie będą stanowili w Chrystusowym Kościele uprzywilejowanej, pasożytnej klasy, obwarowanej prawem Kościoła i państwa, ale będą światłymi, pożytecznymi obywatelami społeczeństwa, tłumaczami Chrystusowej ewangelii, moralnych praw objawionych w istocie widzialnego świata i w szczególniejszym stosunku Boga do człowieka, wyrażonym tak często w mistycznych przejawach Stwórcy. Praca ich przyczyni się do uzdrowienia rasy ludzkiej, tak pod względem duchowym, moralnym, społecznym jak i fizycznym, bo życie człowieka, jego fazy napię-

cia, stopnie, pozostają w ścisłym związku z Boga istotą. Gdy nowożytny ksiądz będzie sam prowadził życie moralnie piękne, obywatelskie, pożyteczne, celowe, gdy zajmie się w szczególniejszy sposób wykonaniem programu nakreślonego przez Chrystusa; będzie badał Prawdę i głosił ją ludowi, czerpał moc świętą z bezpośredniego związku z Bogiem i wskazywał innym na ten mistyczny stosunek, leczyl niedomagania ludzkie, dźwigał, cieszył, umacniał, to któz nazwie wtedy takiego księdza, tego Bożego robotnika, chwastem, pijawką, pasożytem albo przeklętym paskarzem narodu?

A tacy księża są pożądani, konieczni dla uzdrowienia chorej pod względem duchowym ludzkości. Taka praca da się pomyśleć i wykonać, bo w ciągu XIX wieków istnienia Chrystusowego Kościoła żyli od czasu do czasu tacy księża i odbywała się sporadycznie taka święta i zbawcza praca, ile razy wyznawcy Chrystusowej religii przejęli się Jego duchem, zbliżyli się do Niego, brali z Niego moc, życie i tę moc i to nadzwyczajne życie duszy przelewali w drugich przez siebie przygotowanych. Wierzyli tak jak On wierzył, czynili tak, jak On czynił, nawet cuda i znaki, bo Jego istota weszła w ich istotę i przeobraziła ich, przemieniła, udoskonaliła. Już nie byli sługami Jego, (biernym narzędziem), ale przyjacielmi, współpracownikami Jego i Bożymi. I dlatego błogosławiły ich współczesne pokolenia, a następne kładły często ich kości na ołtarze.

Dla nowożytnego świata tacy księża są potrzebni i taki Kościół. Dla zmartwychwstałej Polski, ale wyczerpanej, wygłodzonej, znękaniej, duchem zwątpienia owianej, potrzeba takiej religii, z której by tryskały: Prawda, Moc i Życie. Minęły czasy wspaniałych bazylik, złocistych kap, tronów, mitr i pastorałów, nie wskrzesza umarłych na duchu srebrzyste kadzielnice ani kwieciste kazania, nie nakarmią zgłodzonych rzesz odgrzewane potrawy minionych wieków, ale zbawi świat cały i Polskę Chrystus i Jego Kościół, z którego tabernakulum rozetli się światło Boże, miłość, zaparcie się samego siebie, współpraca i współsłużba, wielka wiara, śmiały społeczny czyn, gdy się skojarzy człowiek z Bogiem, a Bóg z narodem. Zacznie się ziszczać — Chrystusowe Królestwo na ziemi.

¹ Słowa o „nowej karcie ludzkich dziejów” ukazały się w cztery lata po pierwszej wojnie światowej i stąd ich aktualność również we wrześniu 1945 r. po drugiej katastrofie światowej.

² W broszurze pt. „Dogmat o piekle” wydanej w Scranton bez daty Autor podpisany Z.M. (prawdopodobnie ks. bp Fr. Hodur) oświadcza: „Nie wszyscy przeczmy istnieniu piekła, lecz w innym znaczeniu”. Najwyraźniej zwalcza pojęcie piekła obrosłe błędnymi wyobrażeniami a nie sam stan kary pośmiertnej, polegającej na oddaleniu człowieka od Boga.



Z POLSKIM RODOWODEM...

Powiedzenie, iż nie ma na świecie kraju, gdzie nie byłoby Polaków, nie jest dalekie od prawdy. Różnorakie przyczyny sprawiły, że nasi Rodacy są na wszystkich kontynentach i we wszystkich zakątkach świata. Jednym emigracja przyniosła względnie szybki awans ekonomiczny i społeczny, dla innych stanowiła twardą drogę życia. Nasze zainteresowanie losami polskiego wychodźstwa — losami ludzi wywodzących się z polskiego pnia etnicznego, a także i tym, jaką rolę odgrywają jako obywatele państw, które stały się dla nich drugą Ojczyzną — jest całkowicie zrozumiałe. Łączy nas bowiem jedno: polska krew.



W ostatnim czasie przebywali w naszym kraju mili Goście z USA: redaktor naczelny tygodnika „Straż” Teodor Zawistowski wraz z małżonką (zdjęcie u góry), a także polonijna wycieczka, zorganizowana przez Polską Narodową „Spójnię”, której klerownikiem była pani Władysława Kopceza. Z wycieczką tą przy również pani Regina Orzel (obie Panie na zdjęciu u dołu)

Gościom opiekował się osobiście ks. Wiktor Wysoczanski — wiceprezes Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, sekretarza Rady Synodalnej Kościoła Polskokatolickiego. Na zakończenie swego pobytu w Polsce udzielił on wywiadów dla tygodnika „Rodzina” (nr 36 i 38 z br.)



Na kontynent amerykański Polacy przybywali już od XVII wieku, zajmując dość pokaźne miejsce wśród europejskich pionierów. Jednakże szczególnie wyraźne piętno na dzisiejszym obrazie społeczeństwa Stanów Zjednoczonych odcisnęli Polacy przybywający coraz liczniej do Ameryki poczynając od połowy XIX wieku. „Dopiero oni — jak pisze Adam Brożek w wydanej w ubiegłym roku pozycji pt.: Polonia amerykańska — zajęli w mozaice ludności USA widoczne miejsce, jako jedna z grup etnicznych kształtującego się narodu amerykańskiego (...) Polonię amerykańską (w dzisiejszym rozumieniu tego słowa — przyp. red.) stworzył dopiero ruch wychodźczy ze wsi polskiej pod zaborami, a zapoczątkowane nim osadnictwo w Ameryce sięga roku 1854. Ruch ten narastał w następnych dziesięcioleciach — szczególnie po 1870 r. Swoje apogeum osiągnęło zamorskie wychodźstwo z ziem polskich w przededniu wybuchu pierwszej wojny światowej”.

Polacy emigrujący do USA byli w przeważającej większości praktykującymi katolikami. W tym też czasie działał w Stanach Zjednoczonych wybitny Polak, późniejszy organizator Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego — Biskup Franciszek Hodur. To właśnie on — jako pierwszy — wprowadził do całej liturgii język polski, podkreślając jego znaczenie i piękno. Sakralizacja języka polskiego miała bowiem oddziaływać na umocnienie jego roli jako istotnego czynnika więzi grupowej. Zresztą jednym z głównych celów, przyswajających młodemu, organizującemu się na ziemi amerykańskiej Polskiemu Narodowemu Kościołowi Katolickiemu, było uratowanie imigracyjnej społeczności dla przyszłej wolnej Polski i obrona interesów społecznych Polaków na wychodźstwie. Z PNKK w USA związanych jest szereg organizacji i towarzystw, m.in. Polska Narodowa „Spójnia” (powstała w 1908 r.) Popularyzacji zaś założeń ideologicznych PNKK i „Spójni” służy tygodnik „Straż” (zał. w 1897 r.), „Rola Boża” (zał. w 1923 r.) i in.

Liczebność obecnej Polonii amerykańskiej waha się w granicach od 2,5 do 6,5 mln osób. Jako jedna z siedmiu największych grup etnicznych współczesnej Ameryki, polska grupa stanowi przeciętnie 5% mieszkańców Stanów Zjednoczonych.

Współczesna zbiorowość polonijna w Stanach Zjednoczonych zupełnie nie przypomina tych zagubionych w nowych, nie znanych im okolicznościach, przybyszów z XV wieku. Najmłodsze i średnie pokolenie Amerykanów polskiego pokolenia różni się zasadniczo od swoich dziadków i ojców postawą wobec kraju, w którym czuje się prawowitym współgospodarzem. Dzisiejsze pokolenie Rodaków żyjących na Ziemi Waszyngtona jest w pełni przekonane, iż wychodźstwo polskie w niemalym stopniu przyczyniło się do ekonomicznego i kulturalnego rozwoju Stanów Zjednoczonych, i że bez wtopienia się polskiej grupy etnicznej w naród amerykański nie ukształtowałby się on w tej specyficznej postaci, która odróżnia go od innych narodów, przesądza o jego tożsamości.

Warszawa, październik 1978 r.

SPOŁECZNE TOWARZYSTWO POLSKICH KATOLIKÓW ZARZĄD GŁÓWNY

XV SYNOD GENERALNY POLSKIEGO NARODOWEGO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W USA, KANADZIE I BRAZYLII CHICAGO, ILLINOIS USA

Z okazji XV Synodu Generalnego Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w USA, Kanadzie i Brazylii składamy w imieniu Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików najlepsze życzenia pomyślnych i owocnych obrad. Niech Bóg Wszechmogący raczy obficie błogosławić uczestnikom Synodu i całemu naszemu świętemu Kościołowi.

Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików z ogromnym respektem odnosi się do religijnego, społecznego i patriotycznego zasługi na polu religijnym i patriotycznym stanowiąc trwałe wkład w rozwój naszej bogatej kultury narodowej, kształtowanie patriotyzmu i jedności Polaków, bez względu na ich miejsce zamieszkania i reprezentowane poglądy. Wyrażamy zatem głębokie przekonanie, że uchwały, które zostaną podjęte na XV Synodzie Generalnym będą wierną kontynuacją tego dzieła.

Jednocześnie pragniemy zapewnić, że Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, realizując swe cele statutowe i popularyzując postępowe założenia religijno-społeczne Biskupa Franciszka Hodura nadal będzie pracować nad umacnianiem i pogłębianiem więzi środowiska skupionego wokół PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” ze środowiskiem polskokatolickim w Starym Kraju.

Z chrześcijańską miłością

Wiceprezes Zarządu Głównego
ks. WIKTOR WYSOCZANSKI

Prezes Zarządu Głównego
dr JAN MALUSZYŃSKI

„Nie ma obecnie takiej dziedziny życia w USA — podkreślił w jednym ze swych wywiadów udzielonych prasie polskiej prof. dr Władysław Markiewicz (wybitny polski socjolog, członek Komitetu Badania Polonii Zagranicznej Polskiej Akademii Nauk) — w której nie zaznaczyłby się udział ludzi z polskim rodowodem. Do bezprowotnej przeszłości należą już czasy, kiedy polski emigrant kojarzył się z niewykwalifikowanym, ciężko harującym robotnikiem i chłopem (...), wyobcowanym z politycznego i kulturalnego życia Ameryki. Wszystko wskazuje na to, że materialny i kulturalny awans Amerykanów polskiego pochodzenia będzie procesem stałym, albowiem środowiska polonijne przekroczyły już te ograniczające ich uczestnictwo w kształtowaniu oblicza narodu i państwa amerykańskiego bariery, które stwarzały zrazu nieuniknione trudności adaptacyjne”.

Polonia amerykańska utworzyła samodzielnie własne, wielotysięczne organizacje społeczne różnego typu, wybudowała szkoły, kościoły i inne ośrodki kulturalne, służące m.in. utrzymywaniu i pielęgnowaniu polskości, kultury, tradycji, obyczajów i języka polskiego. Stworzyła też prasę polonijną, która stanowi doniosły element w walce o prawa polskości w USA. Znałe są na całym świecie ambicje Polonii amerykańskiej w dziedzinie naukowo-kulturalnej, czego dowodem są m.in. wywodzący się z jej szeregów liczni profesoria i pracownicy naukowi na uniwersytetach i innych uczelniach amerykańskich, liczący się obecnie na setki osób. Wśród Polaków, żyjących w kraju osiedlenia, kultywowana jest pieśń polska w organizacjach śpiewaczych; istnieją kluby kulturalne, zajmujące się pielęgnowaniem i rozpowszechnianiem wśród Amerykanów arcydzieł literatury polskiej. Duży entuzjazm wśród Polonusów budzą też wszelkiego rodzaju występy artystyczne i festiwale polonijne — organizowane zarówno w USA, jak i w Polsce. Polonia amerykańska stale i konsekwentnie, słowem i czynem, podkreśla swoje więzy i solidarność z narodem polskim.

Zainteresowanie Polską — Krajem Ojców jest bardzo duże. Świadczą o tym chociażby wycieczki, przyjeżdżające każdego roku z USA. Wiele też osób, legitymujących się polskim rodowodem, przyjeżdża indywidualnie. Część z nich widzi Kraj Przodków po raz pierwszy. Polska, jaką teraz oglądają na własne oczy, przeszła ich najśmielsze oczekiwania i — jak sami twierdzą — nie jest to żaden ukłon w naszą stronę, lecz autentyczny podziw tego, co się u nas zrobiło i robi. Rodacy zza Oceanu podziwiają polskie budownictwo przemysłowe i mieszkaniowe, czystość miast i zasobność wsi, piękne krajobrazy, krystaliczność powietrza w miejscowościach górskich i wspaniałe polskie zabytki. „Polska — podkreślają w swych wypowiedziach — jest piękna, bo jest nasza”.

MALGORZATA KAPINSKA

Czcigodny Pierwszy Księżę Biskupie, Dostojni Księża Biskupi Ordynariusze, Wielebne Duchowieństwo, Szanowne Prezydium, Delegatki i Delegaci, Drodzy Goście, Wysoka Izba Synodalna

Delegacja Kościoła Polskokatolickiego z Polski, której mam zaszczyt przewodniczyć, przywozi z Warszawy najserdeczniejsze pozdrowienie w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, wszystkim uczestnikom Synodu.

Przybyliśmy na XV Synod Generalny do Chicago z kraju Waszych ojców. Przekazujemy Wam, Drodzy Bracia i Siostry, pozdrowienie z ziemi, na której stały kolyski Waszych przodków i najbliższych krewnych, Waszych braci i sióstr.

Jest nam bardzo miło, że na XV Synodzie Generalnym możemy serdecznie powitać Pierwszego Księdza Biskupa Tadeusza Zielińskiego, Czcigodnych Księży Biskupów Ordynariuszy, Przewielebnych Księży Seniorów, Wielebnych Księży Proboszczów oraz świeckich wyznawców, którzy w ostatnim okresie czasu odwiedzili nasz kraj ojczysty i zapoznali się z działalnością, z życiem i rozwojem Kościoła Polskokatolickiego w Polsce. Radzi jesteśmy, że na obecnym synodzie jest również wielu kapłanów, którzy po ukończeniu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie zostali przez nas delegowani do pracy duszpasterskiej w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Przez moje usta pozdrawiają XV Synod Generalny i są z nami w duchowej łączności zwierzchnicy: diecezji krakowskiej, wrocławskiej, wszyscy kapłani i świeccy wyznawcy Kościoła Polskokatolickiego. Oczy Polski zwrócone są na to dzisiejsze zgromadzenie, zwane Generalnym Synodem Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła, który przejdzie do historii i będzie miał wielkie znaczenie w przyszłości.

Myśli nasze kierując do Boga, prosimy wspólnie Stwórcę i Pana Kościoła, aby obrady, postanowienia i uchwały synodalne odbywały się przy asystencji Ducha Świętego, aby XV Synodowi Generalnemu przyświecało poczucie odpowiedzialności za losy i przyszłość naszego Kościoła w Ameryce, Kanadzie, Polsce i w Brazylii.

Pokonailiśmy trudy podróży, aby uczestniczyć w zgromadzeniu współbudowniczych Odrodzonego Katolic-

kiego Kościoła, którego organizatorzy w 1904 roku, na I Synodzie w Scranton, przyjęli program pracy: wierna służbę Bogu i Ojczyźnie, niesienie bratniej pomocy bliźnim, krzewienie religijnego życia, wychowywania w duchu społeczno-patriotycznym tych wszystkich, którzy uwierzyli w Boskie posłannictwo Kościoła powierzone nam przez Opatrzność.

Na nas ciąży nadal obowiązek dalszej pracy i walki o wolność duchową, o zachowanie skarbów narodowych, pozostawienia przyszłym pokoleniom polskim wiary w dziedzictwie. Obowiązkiem naszym jest utrwalanie, rozszerzanie i ubogacanie duchowe i materialne naszego Kościoła tak w społeczeństwie amerykańskim, jak też w polskim narodzie oraz wśród tych wszystkich, którzy razem z nami pragną nieść sztandar wolności ducha.

WYSOKA IZBA SYNODALNA — DOSTOJNE ZGROMADZENIE!

Pprzed naszym wyjazdem na XV Synod Generalny długo zastanawialiśmy się nad tym, z jakim najstosowniejszym podarunkiem winniśmy przybyć do Chicago. I oto, po dłuższej refleksji, postanowiliśmy zebrać grudki ziemi z miejsca urodzin naszego Wodza Duchowego Biskupa Franciszka HODURA z Żarek. Puchar z polską ziemią przekazujemy w ofierze pierwszej katedrze w Scranton.

Niech potomnym, którzy po nas przyjdą, przypomina, że ziemia polska przez długie wieki była w szczególny sposób zagrożona i wszystkich jej granic trzeba było bronić. W walce o ziemię ojczystą narodziło się Państwo Polskie. Naród polski przetrwał również długi okres zaborów tylko dzięki temu, że związany był z ziemią swych przodków. Ziemia ta jest chlebobajnym lanem i wielkim cmentarzyskiem zarazem. Ziemia daje chleb powszedni i wieczny odpoczynek.

Dla Polaków — polska ziemia jest najdroższa i najpiękniejsza, a miejsce urodzin Biskupa Franciszka HODURA jest i pozostanie na zawsze miejs-

cem najdroższym dla wszystkich Biskupów, Kapłanów i wyznawców Kościoła naszego w Polsce.

Niech w końcu ta narodowa relikwia — ukochana przez nas ziemia żarkowska, Wam przekazana, będzie dla wszystkich Amerykanów polskiego pochodzenia oraz dla wszystkich Polaków, którzy żyją z dala od ojczystego kraju przypomnieniem, że nad Wisłą, Wartą, Bugiem i Odrą istnieje prawdziwa i realna Polska, dla której — jak mówi Wyspiański w „Weselu” — „umysł pracuje i serce bije”.

WYSOKA IZBA SYNODALNA!

Zycząc XV Synodowi Generalnemu wszelkich łask, błogosławieństwa Bożego i pomyślnych obrad, mam zaszczyt przy tej okazji zaprosić do Polski wszystkich Czcigodnych Księży Biskupów, z Pierwszym Księdzem Biskupem na czele, na Międzynarodową Konferencję Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej, która odbędzie się w miesiącu lipcu 1979 roku w Krakowie.

Równocześnie zapraszamy delegację Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła na VII Synod Powszechny Kościoła Polskokatolickiego, który odbędzie się w Polsce, w październiku 1980 roku.

Ze swej strony pragnę zapewnić, że nie będziemy ograniczać ilości naszych Drogich i Dostojnych Gości — naszych Braci i Sióstr — delegatów na Synod w Polsce. Przyjmujemy Was wszystkich bardzo serdecznie. Witac Was będziemy polskim chlebem i całym sercem. Uczynimy wszystko, jak przystoi na dobrych gospodarzy, abyście odczuli, że jesteście istotnie u swoich najbliższych Braci, że jesteście w swoim Kościele i w swoim polskim domu — u siebie.

Stwierdzicie to sami, że Kościół Polskokatolicki w Polsce pozostał wierny testamentowi Biskupa Franciszka HODURA, że kwitnie życiem religijnym, że się rozwija i zajmuje poczesne miejsce wśród Kościołów chrześcijańskich w Polsce.

Warszawa, dnia 1 października 1978 r.

† Biskup Tadeusz R. MAJEWSKI

• Mazurek Dąbrowskiego •

• Boże, coś Polskę •

Jeszcze Polska nie zginęła
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca przemoc wzięła,
Szablą odbierzemy.

Marsz, marsz Dąbrowski
Z ziemi włoskiej do Polski
Za twoim przewodem
Złączym się z narodem.

Przejdziem Wisłę, przejdziem
Wartę,
Będziem Polakami,

Dał nam przykład Bonaparte
Jak zwyciężać mamy.

Jak Czarniecki do Poznania,
Po szwedzkim zaborze,
Dla ojczyzny ratowania
Wrócim się przez morze.

Już tam ojciec do swej Basi
Mówi zapłakany,
Słuchaj jeno, pono nasi
Biją w tarabany.

W 1797 roku powstał nasz polski hymn narodowy. Twórcą tekstu i melodii, wzorowanej na ludowym mazurku, był **JÓZEF WYBICKI** (1747—1822), działacz polityczny, pisarz i publicysta, jeden z czołowych działaczy królewskiego obozu reform, wybitny działacz Komisji Edukacji Narodowej, poseł na Sejm Wielki i uczestnik powstania kościuszkowskiego. Od roku 1795 przebywał na emigracji w Paryżu, a następnie we Włoszech, gdzie przyczynił się w znacznym stopniu do uformowania Legionów Polskich. Wraz z Dąbrowskim — twórcą Legionów — z którym łączyła go serdeczna przyjaźń, i z innymi legionistami odczuwał Wybicki potrzebę stworzenia sztandarowej pieśni, w której zawarte byłyby wszystkie marzenia i tęsknoty Polaków walczących na obcej ziemi o wolną niepodległą Polskę. Spośród legionistów i przyjaciół generała Dąbrowskiego posiadał on ku temu największe predyspozycje z racji swoich literackich uzdolnień, głębokiego patriotyzmu i niezachwianej wiary w odrodzenie Polski.

Mysł zawarta w pierwszych słowach „Pieśni Legionów” uświadomiła wszystkim Polakom i całemu światu, że świadomość narodowa może przetrwać niezależnie od istnienia państwa, a nawet mimo utraty niepodległości.

W dobie Księstwa Warszawskiego pieśń Wybickiego, zrodzona na włoskiej ziemi, w głównej kwaterze Dąbrowskiego, rozbrzmiewała we wszystkich uroczystych chwilach Polaków, nabierając cech pieśni narodowej.

Oficjalny tekst i nuty „Pieśni Legionów” — zwanej odąd „Mazurkiem Dąbrowskiego” — jako hymnu państwowego zatwierdziło i podało do ogólnej wiadomości Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 15 października 1926 roku. Fakt ten potwierdziło także ogłoszenie „Mazurka Dąbrowskiego” hymnem polskim w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26 lutego 1927 roku. Zatwierdzony wówczas tekst i muzyka w niezmienionej formie są do dziś hymnem Polski.

Zamieszczając w niniejszym, synodalnym numerze „Rodziny”, tekst hymnu polskiego oraz krótką jego historię, wyrażamy równocześnie stanowczy protest przeciwko rozpowszechnianiu w USA filmu produkcji amerykańskiej, zatytułowanego „Koniec”. Zawiera on bowiem sceny obrażające naszą Ojczyznę i nasz hymn narodowy, godzi w głębokie uczucia narodu polskiego oraz wszystkich Polaków mieszkających w USA i innych krajach.

Obrażanie w wulgarny sposób najgłębszych uczuć miłości i szacunku do Ojczyzny nie zdarzyło się dotąd w żadnym kulturalnym kraju. Nikt z Polaków nie mógłby uczynić tego w stosunku do hymnu amerykańskiego lub jakiegokolwiek innego.

Boże! coś Polskę przez tak liczne wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały
I tarczą swojej zasłaniał opieki
Od nieszczęść, które przywalić ją miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie!

Ty, coś ją potem, tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczącą za najświętszą sprawę
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie!

Ty, coś na koniec nowymi ją cudy
Wskrzesił i sławne z klęsk wzajemnych w boju
Połączył z sobą dwa braterskie ludy
Pod jedno berło Anioła pokoju,

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie!

Wróc nowej Polsce świetność starożytną
I spraw, niech pod nim szczęśliwą zostanie,
Niech sprzyjażnione dwa narody kwitną
I błogosławią jego panowanie.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie!

W „Pamiętniku Warszawskim” z sierpnia 1816 roku po raz pierwszy ogłoszono tekst hymnu „Boże, coś Polskę przez tak liczne wieki...” jako pieśń patriotyczną, napisaną dla uczczenia rocznicy ogłoszenia Królestwa Polskiego. Autorem tekstu był **ALOJZY FELIŃSKI** (1771—1820), sławny wówczas dramatopisarz i poeta. Podczas Insurekcji Kościuszkowskiej był on jednym z najbardziej zaufanych sekretarzy Tadeusza Kościuszki, a od roku 1818 był profesorem literatury polskiej i dyrektorem słynnego z patriotycznych postaw Liceum w Krzemieńcu.

Muzykę do słów Felińskiego skomponował porucznik 4 pułku piechoty — Jan Kaszewski, jako że pieśń ta przeznaczona była na hymn wojskowy. Przez cały okres istnienia Królestwa Polskiego pieśń „Boże, coś Polskę...” zdecydowanie była popularniejsza od „Mazurka Dąbrowskiego”. Jednakże w czasach późniejszych była ona znacznie rzadziej śpiewana i właściwie nigdy nie doczekała się zaszczytu bycia hymnem narodowym.

Początkowo refren tej pieśni zawierał końcowe słowa: „Naszego króla zachowaj nam, Panie!”, które dość szybko społeczeństwo polskie zmieniło spontanicznie na: „Ojczyznę wolną zachowaj nam, Panie!” I jeżeli dziś pieśń ta jest śpiewana, to właśnie z takim zakończeniem refrenu.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku kwestia ustalenia hymnu narodowego stała się jednym z ważniejszych problemów. Wówczas to rozważano także możliwość przyjęcia pieśni Felińskiego jako hymnu państwowego. Nie wytrzymała ona jednak konkurencji z „Mazurkiem Dąbrowskiego” i pozostała do dziś tylko uroczystą pieśnią okolicznościową.

HYMN KOŚCIOŁA

Tyle lat my Ci, o Panie
Służbę wierną wypełniali,
Szli ku słońcu, w świt zaranie,
Łańcuch niewoli targali,
Łańcuch niewoli targali.

Dla Ciebie wzniesli świątynie,
Co nam skarbnicą się stała,
Z niej moc i wiara nam płynie,
W niej nadzieja, przyszłość cała.

Chrystus mówi z jej ołtarzy,
Jak ongi mówił przed wieki,
Do żydowskich szedł nędzarzy
Otwierać ślepym powieki.

I dziś znowu schodzi z nieba
Między ludzi pracy, trudu
W Słowie Bożym, w Kościele Chleba
Do nas biednych, swego ludu.

W zwątpień chwili nas umacnia,
Dźwiga z grzechów ponizienia
I ożywia i umacnia.

Budzi z martwoży, uśpionia,
Nowe życie wlewa w duszę,
Serce ogniem świętym pali,
Przetapia w żar i skrusze,
Jak miecz hartowny ze stali.

Pośród burzy życia wiodzie,
Wśród piorunów, huraganów
Zawsze Chrystus jest na przodzie,
A my, wierni zawsze Panu!

O bodajem wierni byli,
O bodaj ten sztandar święty,
Aż do zgonu naszej chwili
W duszy, w sercu był rozpięty.

HYMN WIARY I ZWYCIĘSTWA

Do Ciebie przyszli, Boże nasz,
Przed Twe ołtarze, Panie,
Tęsknoty serca nasze znasz,
Więc przyjmij to błaganie:
Podźwignij z nędzy polski lud,
Błogosław mu, błogosław. Boże, trud!

Nie prosim Cię o szczęścia zdroj,
Skrębów blaski złociste,
Ale, niech idziem w święty bój,
O Twe Królestwo, Chryste,
I niech się dźwignie polski lud,
Błogosław go, błogosław, Boże, trud!

Daj nam wiarę, mocą darz
W walce o Twe sprawy.
Gdy się cofamy, to nas karz,
O wiedz, Boże, prawy,
I pod Twoim sztandarem garnij lud,
Błogosław mu, błogosław jego trud.

Pod krzyżem Twoim gotowi my,
Do walki z wszelkimi ofiar, Boże,
Czy wyją krwawy pot, czy łzy,
Czy znosić los w pokorze,
Bo wiemy, żeśmy Boży lud,
Więc zbawisz nas, błogosław. Ojcze, trud.



Biskup Franciszek Hodur — Organizator Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła — miał poetycką duszę. Można łatwo zauważyć, że wszystkie Jego kazania, artykuły, broszury i książki są mocno zabarwione i ubogacone poetyckim natchnieniem. Nic też dziwnego, że w sposób szczególny ukochał on poezję polską, a zwłaszcza poezję Adama Mickiewicza, w której duch religijny i patriotyczny splatają się ze sobą nierozłącznie. Dlatego zachęcał często kapłanów Kościoła, aby dokładnie studiowali i poznawali księgi Adama Mickiewicza. Powinni często brać je do rąk i „z dostojną powagą, w skupieniu nabożnym wczytywać się w nie jak w Biblię narodową. Słowami wielkiego wieszczka winien ksiądz narodowy pouczać z kazalnicy, wyjątki jego myśli wplatać w modlitwę, w litanie i pieśni śpiewane u stóp ołtarzy Pańskich”. Zachęcał również do czytania wierszy Marii Konopnickiej, gdyż zawarta była w nich serdeczna miłość do prostego ludu, a miłość tę Biskup Hodur położył u podstaw ideologii Kościoła Narodowego.

Zainteresowanie się rodzimą, polską poezją, wczytywanie się w księgi wieszczów narodowych, obudziło w duszy Biskupa Hodura ukryty talent poetycki, toteż kiedy trzeba było w roku 1912 uczcić piętnastą rocznicę zorganizowania Kościoła, a ktoś podsunął myśl, iż jednym ze sposobów uczczenia byłoby napisanie hymnu, którego Kościół jeszcze nie posiadał, Biskup Hodur uczynił to sam i to w sposób całkiem udany. Przewodnią myślą tego hymnu jest służba Bogu w wolności i suwerenności duchowej. Symbolem tej wolności jest słońce, a idą ku niej, i o wolność walczą, kapłani i wyznawcy polskiego, niezależnego Kościoła. Gdy Czciogodny Biskup pisał hymn, walka o wolność ducha trwała zaledwie piętnaście lat; gdy dziś hymn ten rozbrzmiewa w naszych świątyniach w Ameryce, Kanadzie, Polsce, Brazylii, walka trwa już ponad 80 lat. Dla

tego dzisiaj z większym doświadczeniem i ze świadomością przebycia dłuższego odcinka drogi śpiewamy:

„Tyle lat my Ci, o Panie
Służbę wierną wypełniali,
Szli ku słońcu, w świt zaranie,
Łańcuch niewoli targali”.

Początkowo, po napisaniu hymnu (w połowie marca 1912 r.), śpiewano go tylko w parafii PNKK w Scranton, potem, w r. 1914, odśpiewano hymn na Synodzie Generalnym w Chicago. Dopiero jednak w r. 1921, na Czwartym Synodzie Generalnym w Scranton, postanowiono uznać ten hymn oficjalny za hymn Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła i zalecono śpiewanie hymnu we wszystkich świątyniach Ameryki i Polski w święta Narodowego Kościoła, w czasie obchodów patriotyczno-religijnych oraz przy wszystkich ważniejszych okolicznościach.

Biskup Franciszek Hodur, jeszcze przed rokiem 1919, napisał kilka innych hymnów, jak np. zamieszczony w niniejszym numerze „Rodziny” hymn wiary i zwycięstwa: „Do Ciebie przyszli, Boże nasz, przed Twe ołtarze, Panie...”, który śpiewa się w każdą niedzielę przed rozpoczęciem Mszy św. na melodię „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” Po zakończeniu nabożeństwa, w niektórych już tylko kościołach w Polsce, wierni śpiewają hymn wdzięczności, napisany również przez Biskupa Hodura, a zaczynający się od słów: „Do głębi duszy przejęci Panie, wrócim do domu z wdzięczności łzą...”. Hymn śpiewa się na melodię „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej...”. Melodie dwóch ostatnich hymnów wyrażają głęboki patriotyzm Autora, który pragnął nie tylko duchowej wolności dla swego Kościoła, ale także wolności politycznej dla Ojczyzny, która w czasie powstawania hymnów pozostawała w okowach niewoli.

Ks. E. Bałakier



Przemawia Pierwszy Biskup Tadeusz F. Zieliński



Pierwszy Biskup celebrowa Mszę św. w katedrze wrocławskiej



W nawie głównej od lewej strony siedzą: biskup Józef Niemcewicz, ordynariusz diecezji kanadyjskiej, Pierwszy Biskup Tadeusz F. Zieliński i biskup Tadeusz R. Majewski, ordynariusz diecezji warszawskiej

VI SYNOD KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO obradował w dniu 15 maja 1975 roku w katedrze pw. św. Marii Magdaleny we Wrocławiu. Uczestniczyli w nim wszyscy kapłani naszego Kościoła oraz świeccy delegaci z diecezji: warszawskiej, krakowskiej i wrocławskiej.

W synodzie tym wzięła aktywny udział delegacja Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła ze Stanów Zjednoczonych i Kanady w składzie: Pierwszy Biskup Tadeusz F. Zieliński, biskup Józef Niemcewicz — ordynariusz diecezji kanadyjskiej, ks. sen. Bronisław Wojdyła, p. Helena Gazda i p. mec. Ernest Gazda — członek Naczelnej Rady PNKK ze Scranton.

SYNO



Słowo Boże wygłasza Pierw...



Prezydium Synodu.
Przemawia ordynariusz diecezji warszawskiej biskup Tadeusz R. Majewski, któremu synod powierzył przewodnictwo obrad i kierownictwo Kościołem Polskokatolickim

zę św. na rozpoczęcie obrad synodalnych celebryje Biskup Naczelny Julian Pękala

WE WROCŁAWIU (15 V 1975)



Biskup Tadeusz F. Zieliński

Duchowienstwo i wierni na placu przed katedrą na tle nowoczesnej architektury



1. Pierwszy Biskup Leon Grochowski w czasie jednej z licznych wizyt w Polsce (1961 r.) Obok biskup prof. Maksymilian Rode — ówczesny zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego
- 2-3-4. Powitanie biskupów PNKK na lotnisku Okęcie przez przedstawicieli Kościoła Polskokatolickiego, Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików oraz Towarzystwa Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”
5. Biskup Franciszek Rowiński — ordynariusz Diecezji Zachodniej PNKK po przylocie do Warszawy
6. W dniu 19 lutego 1976 r. minister prof. dr Kazimierz Kąkol, kierownik Urzędu do Spraw Wyznań, udekorował mecenasa Ernesta Gazdę, członka Rady Głównej PNKK w USA, Złotą Odznaką Orderu Zasługi PRL. „To wysokie odznaczenie — jak głosi komunikat PAP — zostało przyznane naszemu Rodakowi przez Radę Państwa za patriotyczną postawę wyrażającą się w organizowaniu pomocy dotkniętemu zniszczeniami wojennymi społeczeństwu polskiemu, jak również za zasługi na rzecz zbliżenia środowisk polonijnych z krajem ojczystym”
7. Wikariusz Generalny Misji PNKK w Brazylii — ks. senior Bronisław Wojdyła udziela Komunii św. w czasie Mszy św. z okazji 30-lecia kapłaństwa ks. Franciszka Rygusika, proboszcza parafii polskokatolickiej w Warszawie, przy ul. Modlińskiej 20a
8. Redaktor naczelny Tygodnika „Straż” — Teodor Zawistowski z małżonką uczestniczy w posiedzeniu kolegium redakcyjnego „Rodziny” (15 lipca 1978 r.)





[4]

Zawsze serdecznie witamy naszych Braci
ze Stanów Zjednoczonych, Kanady i Brazylii...



[5]



[6]



[7]



[8]



1] BUDUJEMY NOWE KOŚCIOŁY

1. Biskupi, duchowieństwo i wierni przed kościołem w Świeciechowie. Kościół ten wzniesiony został dzięki ofiarności wiernych, pomocy Rady Synodalnej, osobistej zapobiegliwości bpa Tadeusza R. Majewskiego, pomocy finansowej bpa Leona Gauthier, bpa Tadeusza F. Zielińskiego i bpa Józefa Niemińskiego. Duszpasterzowali w tym czasie w parafii Świeciechów ks. prob. St. Maciejczyk i ks. dziek. Tadeusz Opalach

2. Przed uroczystością poświęcenia kamienia węgielnego w Kotłowie. Widok ogólny procesji, udającej się na plac kościelny

3. Dzięki zaangażowaniu i ofiarności wiernych oraz przy pomocy Rady Synodalnej — pod troskliwym okiem ks. dziek. Franciszka Baranowskiego — proboszcza parafii, został wybudowany kościół w Okole. Na zdjęciu: fragment procesji

4. Ks. dziek. Tadeusz Gotówka oprowadza zwierzchnika Kościoła Polskokatolickiego po placu budowy

5. Wierni parafii bolesławskiej na placu budowy kościoła w Bukownie-Wsi ze wzruszeniem słuchają Słowa Bożego

6. Rosną mury kościoła w Grudkach

[4]

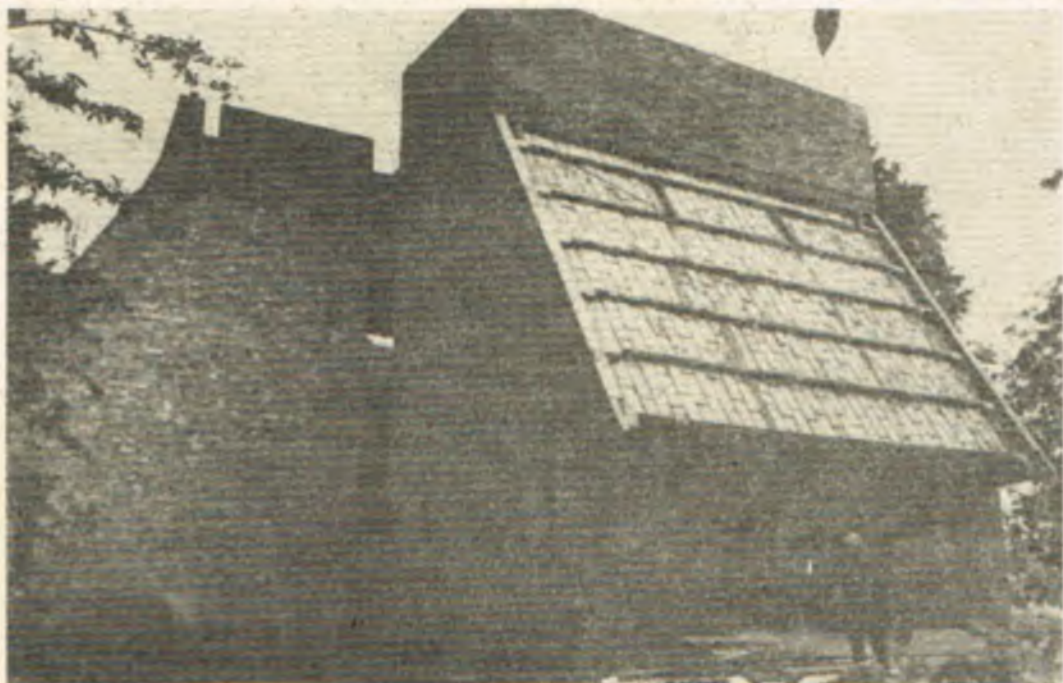


[5]



[6]

Oprócz nowych kościołów, które prezentujemy na zdjęciach, uprzednio wybudowano następujące, piękne, nowoczesne obiekty sakralne



- Kościół pomnik w Żarkach-Moczydle, miejscowości urodzin Biskupa Franciszka Hołury. Świątynia ta została wybudowana z ofiar PNKK i Polskiej Narodowej „Spójni” ze Scranton dla uczczenia pamięci Organizatora naszego Kościoła
- Kościół w Bolesławiu, wzniesiony wysiłkiem całego Kościoła Polskokatolickiego przy wydatnej pomocy Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, w czasie duszpasterzowania ks. dziek. Tadeusza Gotówki

- Kościół w Rokitnie Szlacheckim, wybudowany ofiarnością wiernych i przy pomocy Rady Synodalnej, pod kierunkiem ks. prob. Andrzeja Nadskakulskiego i śp. prob. Jerzego Tajstry
- Kościół w Majdanie Leśniowskim, wybudowany dzięki ofiarności wiernych, przy pomocy Rady Synodalnej i Światowej Rady Kościołów z Genewy, staraniem śp. ks. prob. Stanisława Banasiaka i ks. prob. Władysława Barana

JEŻELI BÓG Z NAMI,

**Wierni
Kościoła
Polsko-
katolickiego
chętnie
biorą udział
w uroczy-
stościach
kościelnych**



1]



2]



3]

1. Wierni podczas uroczystości św. Anny (26 lipca 1978 r.) w Długim Kącie
2. Wierni w skupieniu uczestniczą we Mszy św. celebrowanej przez biskupa T. Majewskiego podczas wizytacji w Świeciechowie
3. Powitanie Ks. Biskupa w Kotłowie
4. Bolesław, 30 lipca 1978 r.
5. Wierni podczas Mszy świętej celebrowanej przez administratora diecezji krakowskiej — ks. Benedykta Sęka w świątyni krakowskiej
6. Z uroczystości Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Majdanie Leśniowskim

TO KTÓŻ PRZECIWKO NAM?



[4]



[5]



[6]

rodzina
TYGODNIK KATOLICKI

Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenia”. KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJĘ REDAKTORA NACZELNEGO: ks. Edward Bolek, bp Maksymilian Rada, ks. Tomasz Wójciewicz, ks. Wiktor Wysoczański (przewodniczący Kolegium); ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Marek Ambroży (młodszy redaktor), Marek Dziegielewski (redaktor techniczny), Małgorzata Kępińska (kierownik redakcji), Mirosława Kužel (starszy redaktor). Adres redakcji i administracji: ul. Kiedrzyńska 4, 00-062 Warszawa. Telefon redakcji: 27-89 42 i 27-03 33; administracji: 27-84 33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacić w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie – 26 zł, półrocznie – 52 zł, rocznie – 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-938 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, 00-378 Warszawa, ul. Smolna 10/12. Z. 1191. S-38. Nr indeksu 37477



Biskup
w otoczeniu duchowieństwa
po uroczystej Mszy św. od-
prawionej w parafii pol-
skokatolickiej w Kotłowie



Pamiętkowe
zdjęcie wykonane po re-
kolekcjach kapiańskich w
Krakowie



Przed gmachem
Chrześcijańskiej Akademii
Teologicznej w Warszawie
po sympozjum naukowym
ksieży Kościoła Polskoka-
tolickiego



Przed
świątynią w Długim Kaćle...